

Narratorka

Agata, 33 lata, mama Marty (4 l.) i Klary (2 l.), mężatka, wykształcenie wyższe, nieaktywna zawodowo, prowadzi dom, opiekuje się swoimi córkami, macierzyństwo jest źródłem spełnienia, Amazonka (diagnoza raka piersi w wieku 31 lat, pierwsze symptomy choroby pojawiły się w czasie drugiej ciąży).



Ciąża

Ciąża jest dla mnie kwintesencją kobiecości. Jest to okres, który jak żaden inny potrafi ze mnie wydobywać to, co we mnie najpiękniejszego.

Postawa matki w sytuacji choroby

Ja myślałam tylko o dzieciach. Nie myślałam o tym, że mogę umrzeć albo że czeka mnie trudne leczenie. Wtedy modliłam się, żeby Bóg nie zabierał moim dziewczynkom mamy, bo one były jeszcze na to za małe. To była jedyna myśl, która mi towarzyszyła. Tego dnia (...) kupiłam zeszyt i obiecałam sobie, że każdego dnia będę pisać coś dla moich dziewczynek. Miałam świadomość tego, że możemy sobie to wszystko czytać razem jako wspomnienie albo mogą one czytać to same, jak mnie nie będzie.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Diagnoza: rak piersi

Pod koniec września dostałam wynik, że to jest rak. (...) Powiedziałam mu [lekarzowi]: „to leczymy, tak?”. On powiedział, że nie. Powiedział, że stadium choroby jest za bardzo zaawansowane i on nie podejmie się leczenia. (...) Powiedziałam im, że ja się na to nie zgadzam. Jak można nie leczyć? To było dla mnie niewyobrażalne. Ja mam małe dzieci i nie mogę się nie leczyć.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Trajektoria macierzyństwa vs trajektoria raka piersi

Najtrudniejsze było dla mnie nie to, że ja wymiotuję, ale pytanie, gdzie jest w tym momencie moje dziecko i czy przypadkiem mnie nie widzi. Nie chciałam, żeby moje dziecko na mnie patrzyło w takim momencie. Nie chciałam, żeby patrzyła, jak ja płaczę z bólu. Często było tak, że mąż mnie prowadził (...), a Marta przychodziła i mówiła, że mi pomoże. (...) Podobnie było z włosami. Dla mnie nie było problemem to, że mi wypadną włosy, ale problemem było to, jak na to zareaguje moje dziecko.

Narratorka

Agata, 33 lata, mama Marty (4 l.) i Klary (2 l.), mężatka, wykształcenie wyższe, nieaktywna zawodowo, prowadzi dom, opiekuje się swoimi córkami, macierzyństwo jest źródłem spełnienia, Amazonka (diagnoza raka piersi w wieku 31 lat, pierwsze symptomy choroby pojawiły się w czasie drugiej ciąży).



Trajektoria macierzyństwa vs trajektoria raka piersi

Chciałam po pierwszej chemii pójść i się ogolić, żeby nie musieć przeżywać tego wszystkiego. Wiedziałam jednak, że nie mogę tego zrobić. (...) zarządziłam „Dzień Włosa”. (...) Było ciasto i tort. Było wielkie świętowanie. (...) każdy po kolei dostawał nożyczki i ścinał mi trochę włosów. (...) Później co kilka dni stopniowo przycinałam włosy, żeby Marta patrzyła na to, jak na nową fryzurę mamy.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Nie przytulałam jej tak często, jak bym chciała. Piersią karmiłam ją tylko przez 3 miesiące. (...) Owszem, przytulałam Klarę, ale byłam tak słaba, że nie miałam siły sama chodzić po mieszkaniu, więc bałam się brać własne dziecko na ręce. Bałam się, że ją upuszczę. Bałam się ją karmić. Wolałam, żeby robił to mąż. Bałam się nawet tego, czy dobrze przygotuję mleko, czy wsypię odpowiednią ilość mieszanki do wody. W tamtym momencie mogłam powiedzieć, że macierzyństwo związane z Klarą było czymś, co mnie przerastało. Jednocześnie było czymś, co dawało mi siłę.

Macierzyństwo

Nie postrzegam macierzyństwa w kategoriach cukierkowych. (...) Jednak uważam, że są to jedne z najpiękniejszych chwil, jakie mnie w życiu spotkały. (...) Bez macierzyństwa nie podjęłabym tej walki.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Narratorka

Majka, 37 lata, mama Anastazji (15 l.), mężatka, wykształcenie średnie, prowadzi z mężem sklep, macierzyństwo jest źródłem spełnienia, Amazonka (diagnoza raka piersi w wieku 35 lat).



Wczesne macierzyństwo

Ciąża była dla mnie zaskoczeniem. Ja miałam pięcioro rodzeństwa. Ja urodziłam się jako druga w kolejności, dlatego cały czas zajmowałam się rodzeństwem. W związku z tym nie chciałam mieć dzieci. (...) Obecnie nie wyobrażam sobie życia bez mojej córki. (...) To jest zupełnie coś innego zajmować się rodzeństwem a zajmować się własnym dzieckiem.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Czas leczenia źródłem zmian

Po pół roku czy nawet po dłuższym czasie zaczęło się gimnazjum. Ja wtedy byłam w trakcie brania takiej chemii, podczas której nie byłam w stanie zebrać myśli. Byłam przerażona. Obawiałam się, jak ona da sobie radę. (...) Okazało się jednak, że moja córka doskonale sobie poradziła. Sama odrabiała lekcje. (...) Pani psycholog mówiła, że być może ja ją osaczyłam, bo byłam przekonana, że nikt jej tak nie pomoże jak ja. Być może już wtedy ona była gotowa na to, żeby sobie poradzić tylko ja jej nie dałam możliwości pokazania tego.

Wspomaganie rozwoju dziecka

Pierwsze problemy zaczęły się pod koniec pierwszej klasy, kiedy okazało się, że Anastazja ma ogromne trudności w szkole. Ona posiadała wiedzę, ale nie potrafiła sobie poradzić z czytaniem, pisanem. (...) Przez pierwszy rok jeździliśmy dwa razy w tygodniu na terapię, później trzeba było wrócić do domu i ćwiczyć. Dobre było to, że moje dziecko chciało ćwiczyć. (...) Pierwsze trzy lata to były ciągłe próby, próby, próby. (...) Do piątej klasy ona nie była w stanie samodzielnie odrobić lekcji. Cały czas potrzebowała mojej pomocy.

Dojrzewanie dziecka

To wszystko zaczęło się jakieś pół roku temu. Od tego czasu ona na przykład zamyka się w pokoju. (...) Teraz drzwi się zamykają i zamyka się etap mojej małej córki, która chce, żeby poczytać jej przed snem albo prosi, żeby przykryć ją kołdrą. To już się kończy. Ona pokazuje, że już jest inny etap, że ona sama o sobie decyduje i my musimy liczyć się z jej zdaniem.

Diagnoza: rak piersi

Wykryto u mnie raka, gdy Anastazja była w szóstej klasie. (...) Miałam na tyle siły, żeby powiedzieć jej o tym, nie płacząc. Wydawało mi się, że jeśli powiem jej o tym, trzęsąc się, płacząc, to ona pomyśli, że to jest tragedia. Cieszę się, że miałam tyle siły w sobie, żeby powiedzieć jej na spokojnie o chorobie.



Fotografia: kolekcja własna Narratorki

Postawa matki w sytuacji choroby

Ja starałam się, nie pokazywać jej, jak bardzo się boję. Miałam straszne myśli. Wstyd się przyznać, ale myślałam wtedy, że gdybym zrealizowała swój plan i nie miała dzieci, to mogłabym spokojnie umrzeć. Nie miałabym wtedy problemu. Łatwiej byłoby mi poradzić sobie z chorobą. Teraz się z tego śmieję, ale wtedy miałam takie myśli. (...) W głowie miałam myśl, że gdyby nie to, że mam Anastazję, mogłabym spokojnie umrzeć.

Uczenie się matki

Ja teraz wyciągam wnioski z tego, jak postępowałam dawniej – jak kwoka. Nie można dziecka osaczać. Ono musi czuć, że samo da sobie radę. Ja byłam przerażona jej dysfunkcjami. Jak przychodziło popołudnie, to myślałam „ojee, znów te lekcje”.